

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 154

Wydawca i Redaktor Kurier Czesłochowski
Czesłochowa, Adolf Hitler Allee 22, Tel. 22-15 i 22-23
Konto pocztowo-czesłochowe: Warszawa 64.
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1

Czesłochowa, sobota 1 lipca 1944 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 6.— (prócz tego porto 12 gr.)
Zamówienia przyjmować za przelewem na Urzędzie Pocztowym w Gen. Gub.

Rok VI.

„V. 1” nad Anglią Pierwsze dane o niemieckiej broni dalekonośnej

SZTOKHOLM, 30 czerwca. — Urzędowy komunikat o działaniu latającej bomby do nosi, że we wtorek Anglia południowa pozostała znowu pod silnym ogniem lotniczej broni niemieckiej. Nadeszły raporty o szkodach i ofiarach. Kola urzędowe milczą jeszcze tymczasem co do rozmiarów wyrządzonej szkody.

W pewnym doniesieniu agencji Reutersa czytamy:

„Nowe latające bomby spadły we wtorek na teren Anglii południowej. Obserwatorzy raportują, że pomiędzy ustaniem działania motoru a eksplozją zaobserwowano znaczniejszą przerwę. Nowe to bomby latające wyposażone są, jak się zdaje, w przyrząd opóźniający wybuch, a w jednym wypadku doszło, że eksplozja bomby nastąpiła dopiero w półtorę minuty później po ustaniu warkotu motoru.

BERLIN, 30 czerwca. — Korespondent wojskowy DNB podaje szczegóły o nowej niemieckiej broni dalekonośnej w związku z faktem, że już od 14-tu dni latająca niemiecka ciała wybuchowe nieprzerwanie szły ku południowej Anglii i rejonowi Londynu. Korespondent pisze:

Wprawdzie urzędo we czynnik niemieckie wciąż jeszcze milczą, jednak w kołach zainteresowanych podaje się kilka interesujących szczegółów. Według tych informacji, broni „V 1” można porównać z samolotem małego typu, bez pilota, kierowanym na odległość. Specjalny napęd rakietowy nadaje temu najnowocześniejszemu niemieckiemu narzędziu wojny powietrznej wielką szybkość. Wielkość napędu stosuje się do odległości, jaką ma przebyć ten aparat. Można jednak niemal z całą pewnością stwierdzić, że zasięg nowej niemieckiej broni dalekonośnej znacznie przekracza dotychczasowy obszar jej działalności.

Sukcesem działania jednego tylko aparatu broni „V 1” jest obrzydliwa. Nie da się ona porównać ani z działalnością pocisków wyrzucanych z lufy obrzecznych dział dalekonośnych, ani z działalnością bomb lotniczych najcięższego kalibru. Według wiarygodnych informacji, istnieje możliwość nęczenia różnorodnych materiałów rozpryskowych i zapalających w płaszczu tego aparatu.

Wobec tego doniesienia angielskie, które mówią o tym, że niemieckie „bomby lata-

jące” przy uderzeniu w rejonie celu wywołują albo działania czyste wybuchowe, albo też czyste ognio- — są niewątpliwie służące. Istnieją jednak niewątpliwie także takie aparaty, które zawierają kombinacje materiałów rozpryskowych i zapalających. Co do rodzaju tych mieszanek nie można było uzyskać dotychczas żadnych danych. Nie inaczej przedstawia się zagadnienie, gdzie właściwie znajdują się lub pływają bazy broni „V 1”. Nie ma również żadnego potwierdzenia na to, czy niedostępne dla bomb arsenały tej broni mieszczą się nad wybrzeżem Kanalu La Manche lub w ogóle na ziemi francuskiej. Pewnym jest tylko, że te kierowane na odległość maszyny przelatują nad Kanalem La Manche. Także co do ich szybkości nie można uzyskać żadnych konkretnych cyfr. Można zorientować się jedynie, że najszybsze brytyjskie maszyny myśliwskie nie mogą konkurować z szybkością broni „V 1”. Poza tym zdaje się, iż wysokość lotu tego aparatu można dowolnie regulować. Wysokość tę stosuje się prawdopodobnie według pożądanego działania, mianowicie czy stacja operująca zamierza ugodzić cel lotem stromo spadającym, czy też cel wymaga płaskiego uderzenia.

Ostrzeliwanie południowej Anglii odbywa się według dokładnego planu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa istnieje trzy sposoby wyrzucania ciał wybucho-

wych w kierunku ich celów. Po pierwsze startem pojedynczym, po drugie startem serwowym, po trzecie startem masowym w nieregularnych odstępach.

Na uwagę zasługuje również, że na działalność tej tajemniczej broni warunki atmosferyczne nie odgrywają żadnej roli, natomiast możliwości obrony wyjątkowo trudnione przez zachmurzenie, mgły i deszcz, które niemieckie dowódcy broni „V 1” umie, zdaje się, zresztą wykorzystywać.

Na mapach dowództwa broni „V 1” znajdują się już liczne wyrysowane czarne krzyżyki. Oznaczają one miejsca, w których eksplodowały spadłe dotychczas maszyny w południowej Anglii i wyrządziły swoje spustoszenia.

Pewien fachowiec, który posiada kontakt z dowództwem broni „V 1” oświadczył, że dotychczas uruchomiono tylko pierwszy bieg. Wkrótce będzie wydany rozkaz do akcji w pełnych rozmiarach. Dotychczasowy ogień nekający można istotnie uważać jedynie tylko za wstęp do odwetu. Poza tym stoją jeszcze w pogotowiu dalsze rodzaje broni, które znacznie przekraczają dotychczasowe, jakie przeciwnik poczynił dotychczas z bronią „V 1”.

W związku z tym słychać jeszcze, że próby, jakie dowódcy broni „V 1” czyni w tym sprzętem, wykorzystuje się nieustannie w kierunku stałego jego polepszania.

Głosy prasy paryskiej „Obrona Cherbourga najśmieszniejszym epizodem obecnej wojny”

PARYŻ, 30 czerwca. — Wytrwałość i bohaterstwo niemieckiego żołnierza uczyniły obronę Cherbourga najśmieszniejszym epizodem obecnej wojny, stwierdza dziennik „Oeuvre” w swoich rozważaniach nad sytuacją na froncie inwazyjnym. Dysproporcja stojących naprzeciw siebie broni i żołnierzy była i jest obecnie poważna, wobec czego Anglo-Amerykanie nie mogą sukcesem swoich poczytywać za pełne chwały czynny swej broni.

„Ajunard hui” oświadcza, że niezwykły opór niemieckich wojsk w Cherbourg charakteryzują ostatnie 24 godziny, przy czym Niemcom udało się dotychczas utrzymać molo i pewne punkty oporu.

MADRYT, 30 czerwca. — W londyńskiej korespondencji dla dziennika hiszpańskiego „Arriba” określa się bohaterską walkę Niemców o Cherbourg jako jedną w swym rodzaju. Korespondent nadmienia o wielkim uznaniu, z jakim wyraża się prasa angielska o obrońcach Cherbourga.

Maszynny redaktor portugalskiego dziennika „Ner” pisze, że Cherbourg broniony jest przez Niemców z taką zaciętością i walecznością, że zasługuje to na podziw.

W jednym zdaniu

Plac brytyjskich samolotów zaatakowano po południu dnia 26 bm. na lotnisku w Zagrzebiu dwa samoloty sanitarna, dopiero co przybyłe na lotnisko, a które nosiły wyraźne znaki Czerwonego Krzyża, skutkiem czego oba maszyny splonęły.

Według doniesienia „Daily Sketch” rząd Bonaparte miał zaproponować wyłączenie swego delegata do Londynu bez walki, przysposobienie — tak sądziło się — iż żądano to zupełnie, przyjęte nieprzychylnie przez kompetentne kole londyńskie.

Bardzo ciężkie straty aliantów w boju pod Caen Zacięte utarczki morskie na Kanale La Manche

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 30 czerwca. — Naczelna Komenda Niemców Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 29 czerwca:

W Normandii nieprzyjaciel rozszerzył swe silne ataki na szerokość niemal 25 km. Szczególnie zażarte były walki w rejonie na południowy zachód od Caen, gdzie przeciwnik zdołał uzyskać wspaniałe terytorium na pokrytym zarodkami, nieprzyjaznym terenie. Rozpoczęły w godzinach wieczornych przeciwatak niemieckich pancernych grup bojowych stoczyły nieprzyjacielskie czoł-

we oddziały zaczepne na bardzo wąskim rejonie. Przeciwnik poniósł bardzo ciężkie straty w ludziach i materiale. Jeden tylko dywizjon broni pancernej zniszczył przy tym 53 czołgi nieprzyjacielskie.

Na tym odcinku podczas walk ostatnich dni odznaczyły się szczególnie 12-ta dywizja pancerna SS „Hitler-Jugend” pod dowództwem SS Standartenführera i pułkownika SS Meyera, a zwłaszcza grupy bojowe SS Sturmabführera Olboettera.

Na wschód od rzeki Orne załamały się krwawo wielokrotne wypadły przeciwnika, wspierane silnie artylerią.

W rejonie Cherbourg trzymają się nadal kilka naszych punktów oparcia przeciwko nieprzyjacielskiej przewadze. Port jest zniszczony. Wjazd wciąż jeszcze zamknięty. Wypad nieprzyjacielskich kontrtorpedowców przeciwko wyspom na Kanale La Manche, został odparty przez nasze morskie jednostki ubezpieczające. Jeden z naszych statków strażniczych zmieścił przy tym obsługę dział jednego z kontrtorpedowców i trafił go celnie z najbliższego dystansu licznymi pociskami artyleryjskimi. Nieprzyjacielski kontrtorpedowiec zajął się przy tym ogniem i pozostawiono go po ciężkiej dotarciu w stanie tonącym. Dwie własne jednostki zginęły w toku zaciętej utarczki morskiej.

Nad przyczółkiem desantowym i nad okupowanymi obszarami zachodnimi zastrzelono 41 samolotów nieprzyjacielskich.

Londyn znajduje się już od dwóch tygodni pod nieprzerwanym ogniem broni „V 1”. We Włoszech doszło wczoraj do szczególnie zażartych walk w rejonie na południe i na południowy zachód od Steny, gdzie

przeciwnik zdołał uzyskać nieznaczne postępy. Tuż na zachód od jeziora Trzymiejskiego nasze dywizje osiągnęły znowu pełny sukces obronny. Kontynuowane ataki przełamujące, prowadzone skoncentrowanymi siłami piechoty i czołgów, rozbiło tutaj w walce wręcz, niszcząc poważną liczbę nieprzyjacielskich czołgów; lokalne włamanie zarygnowano.

Podczas ciężkich walk obronnych na tym odcinku odznaczyła się szczególną odwagą i wytrwałością pierwsza dywizja strzelców spadochronowych, pod dowództwem generała-porucznika Heidricha oraz 33-ta dywizja piechoty pod dowództwem generała-majora Boehlke.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego holenderscy zyskali w kilku punktach dalej na terenie, w toku zażartej bitwy obronnej. Załogi Bobrujska i Mohilewa stawiły zażarty opór nieprzyjacielowi, szturmującemu przeważającymi siłami.

Na wschód od środkowego i górnego biegu Berenzyn, jako też na południe od Pełocka, trwają ciężkie walki z napierającymi bolszewikami. Na południowy wschód od Pełocka załamały się ponownie ataki nieprzyjacielskie, wśród wysokich strat dla bolszewików. Podczas walk na południowy wschód od Pełowa bita się znakomicie wschodnio-pruska 121-sza dywizja piechoty, pod dowództwem pułkownika Loehra.

Formacje samolotów bliskiego wsparcia ingerowały skutecznie w walkach lądowych i zadaly nieprzyjacielowi ciężkie straty w ludziach i materiale.

Formacja lekkich niemieckich i fińskich jednostek marynarki wojennej ostrzeliwała w Zatoce Fińskiej stanowiska sowieckich baterii na wyspie Narwi i zatopila jeden nieprzyjacielski statek strażniczy.

Formacja bombowców północno-amerykańskich zaatakowała wczoraj obszar miasta Bukaresztu. Myśliwce niemieckie i rumuńskie strąciły 12 samolotów nieprzyjacielskich, w czym 10 czteromotorowych bombowców.

Środko-amerykańskie formacje bombowców dokonały wczoraj przed południem ataku terrorystycznego na miasto Saarbrücken.

W nocy pojedyncze samoloty brytyjskie zrzucały bomby na obszar nadreńskowestfalski i w rejonie Saarbrücken.

Na służbie Moskwy

BARCELONA, 30 czerwca. — Według doniesienia prasy hiszpańskiej, de Gaulle złożył ambasadorowi sowieckiemu w Algierze Bogomolowowi oficjalne powitanie o swej wizycie w Londynie. Bogomolow podał do wiadomości de Gaulle'owi zaproszenie Stalina, proponujące mu przybycie do Moskwy.

Gwałtowne walki w rejonie Bobrujska

BERLIN, 30 czerwca. — Ze źródła dobrze poinformowanego dowiaduje się agencja „Telepress” następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Rozwój ciężkich walk na środkowym odcinku frontu wschodniego potwierdza coraz wyraźniej zamiary dowództwa sowieckiego, mające na celu przy użyciu wszelkich środków i przy skoncentrowaniu obrzecznych sił czołgów i formacji zmotoryzowanych dotarć do rejonu Mińska.

Z niezminiejszą gwałtownością trwały walki w rejonie Bobrujska. Bezsukcesnie atakowali bolszewicy do miasta z różnych stron. Na zachód od Bobrujska niemieckie siły ubezpieczające powstrzymały formacje czołgów sowieckich, które operowały w kierunku na Słuck. Dalej na północ dokonali Niemcy ruchów w kierunku pewnego odcinka rzeki, z której brzegu zachodniego roz-

bili kilka ataków formacji sowieckich, bez powodzenia przeważających.

Również i na zachód od Orszy niemieckie jednostki pancerne powstrzymały silne zmotoryzowane formacje bolszewików, których ataki oparte były licznymi czołgami. Bolszewicy stracili poważnie ilości ludzi i materiału. Także i na południowy — zachód od Witebska szalały gwałtowne walki. Bez skutecznego były nadal ataki bolszewików przeciwko pozycjom niemieckim pod Półlockiem. W celu oszczędzenia swych sił cofnęły się wojska niemieckie o kilka kilometrów. Bolszewikom nie udało się zająć miasta Pełocka.

Ogółem wojska sowieckie straciły dalszych 108 czołgów i kilkadziesiąt samochodów. Z tej liczby 18 czołgów i 238 samochodów ciężarowych zniszczyły formacje niemieckich samolotów bojowych.

Na froncie inwazyjnym

Trzydniowa bitwa pancerna pod Tilly

BERLIN, 30 czerwca. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o przebiegu walk na froncie inwazyjnym:

Pomimo bardzo silnego ognia artyleryjskiego od strony morza oraz frontu lądowego, poszczególne punkty oparcia wojsk niemieckich w porcie Cherbourga bronili się jeszcze w środę w dalszym ciągu. Również znajdujące się poza obrębem miasta baterie nadbrzeżne znajdowały się we środę w rękach niemieckich w stanie zdawnym do akcji. Wojska niemieckie, walczące w najdalej na północ wysuniętej części półwyspu Cherbourg, odparły kilka wypadów wojsk amerykańskich.

W rejonie Tilly trwała dalej zacięta bitwa czołgów. Wojska brytyjskie, walczące w tym rejonie, były wspierane niezwykle licznymi bateriami, bezpośrednim ogniem ciężkich dział okretowych i nieprzerwaną akcją samolotów myśliwskich. Pomimo tego nie udało im się przełamać linii niemieckich. W jednym z punktów — w pobliżu Angielki — dział przebiegowców zaatakowała nie spodziewanie większą ilość czołgów brytyjskich. W tym tylko miejscu zniszczono 23 ciężkie czołgi angielskie, podczas gdy na całym froncie tego odcinka inwazyjnego, rozciągającego się od okolicy na północ od Caen do rejonu na południe od Bayeux zniszczono ogółem 67 czołgów angielskich.

Główna Kwatery Japońska donosi:

TOKIO, 30 czerwca. — Główna Kwatera Japońska komunikuje dnia 29 b. m.:

1) Operacje na odcinku kole Hunan i w środkowych Chinach: Części wojsk japońskich zdobyły dnia 26 największą wysunięta base lotnicza Amerykanów Hengyang, przy czym Japończycy korzystają już z tego lotniska.

2) W czasie operacji w prowincji Honan nie udało Japończykom od rozpoczęcia akcji 20 dnia 20 b. m. następujące sukcesy: nabito 51.862 zabitych na polach bitwy oraz pojmano 19.777 jeńców. Zdobyte w tym czasie 409 dział wszelkich kalibrów, 3.495 maszynowych karabinów, 27.000 karabinów ręcznych, 101 parowozów i wagonów kolejowych, 271 samochodów oraz 7.236 naboju. Zestrzelono 47 alianckich samolotów. Japończycy stracili 2.068 zabitych.

Ostatnia stawka Anglii

Ziemia w Normandii drży od huku dział i splota krwi. Nad Londynem oraz południową Anglią horyzont przesłaniają dymy olbrzymich pożarów. Tajemniczo broni niemiecka. W 1^o gromami pekających pocisków sieje zniszczenie na terytorium Albionu. Anglię swymi terrorystycznymi bombardowaniami miast Rzeczy i innych krajów Europy rozpełta wojna powietrzna, której skutki muszą obecnie ponosić i w siebie. Niewypatrywane są teraz wielu Anglików, którzy zadają sobie pytanie czy hekatomb krwawych ofiar, składane w walkach inwazyjnych na półwyspie Carantan nie wyrwa takich luk w potencjałe ludnościowych wyspy angielskiej, których wyrównać nie da się już żadną miarą.

Faktem jest, że polityka wojenna Winston Churchilla, uzależniona od Waszyngtonu i podporządkowująca się woli Stalina, pociąga za sobą dla Anglii takie straty w ludziach, które stanowią groźne memento i rzucają ponurą cień na przyszłość Albionu. Prócz tego Wielka Brytania swój alians z Stanami Zjednoczonymi i Unią Sowiecką przypłaciła już utratą wpływu prestiżu politycznego oraz szacunku moralnego w wielu krajach. Nadmiar wyszłego Anglii zmuszona jest przysłać się biernie, jak bolszewicka agitacja rozkładająca wdziera się na terytoria, które stanowiły tradycyjną strefę Imperium Brytyjskiego.

Czy wzrok Anglika skieruje się w stronę Waszyngtonu czy też w kierunku Moskwy widzi rozwartą paszczę imperializmu: plutokratycznego albo rewolucyjno-proletariackiego, za którymi stoi zwycięstwo świata. Oba te imperializmy mierzą się przy zastosowaniu wszelkich możliwych sposobów do podboju całego świata. Wielka Brytania znalazła się w takim położeniu, że nie wie gdzie znaleźć bezpieczeństwa dla samej siebie. Aktualnym problemem, który zaprzęta umysł Anglików jest kwestia jak miejsce przypadłoby Wielkiej Brytanii przy kształtowaniu świata powojennego na wypadek zwycięstwa aliantów. Na przykładzie zatargu polsko-sowieckiego ujawniła się przecież całkowita słabość Anglii i przewaga Moskwy.

Na kategorię żądanie Stalina Albion dostał się do krwawej łaźni inwazyjnej, a pod względem finansowym omotyły go sieci ustawy dźwierżawo-pozyczkowej Stanów Zjednoczonych. Nadejmuć ku niemu widmo takiego zadłużenia i zubożenia, że według tego, co oświadczył brytyjski rzeczoznawca finansowy lord Keynes, naród angielski pewnego dnia dostanie zawrót głowy, gdy podda istotny stan rzeczy.

„New York Herald Tribune” stwierdziło, że na skutek wojny obecnej Anglii po raz pierwszy w całej swojej historii nie jest wierzycielem, lecz pasywnym dłużnikiem. Karta Atlantyka, która swego czasu Churchill wysławiał jako zbawienie dla świata seszła na psy bolszewickie. Wydawanie

małych narodów na żer Sowieciom stało się częścią składową polityki brytyjskiej. Polacy Anglii na kontynencie europejskim należą już do przeszłości, a sama Wielka Brytania pełni teraz rolę naradczą przy pomocy jakiego Stalina planuje wcielanie jedne go kraju za drugim w skład Związku Sowieckiego i poszczególnie narody chce stopić w trybu bolszewickim na jednolity typ posłusznego i bezwolnego robota.

Niejednemu myślicy Anglik zdaje sobie sprawę z tego, że dążenie Moskwy do stworzenia sowieckiej republiki łapońskiej zsovietyzowania krajów nadbałtyckich, so wieckiej Polski, wprowadzenia sowieckich republik na Bałkanach i na obszarze Dardaneelskim, żądanie baz na wybrzeżu Atlantyku i Morza Śródziemnego — że cały ten plan Kramla stanowi śmiertelne zagrożenie Anglii.

Stalin ma swój diaboliczny interes w tym, aby Anglia wykrawiała się w wal-

kach inwazyjnych. Prez. Roosevelt również obawia się dalsze osłabienie Wielkiej Brytanii jako pożądanego czynnika, sprzyjającego światowładczym zamiarom imperia ligmu Jankeśów. Stratedzy polityczni w Moskwie i Waszyngtonie wiedzą, że zmagania w walkach inwazyjnych oznaczają utratę przez Anglię stanowiska wielkomocarstwa. Churchill jednak sądzi, że przez zniszczenie Niemiec mógłby doprowdzić do odzyskania przez Wielką Brytanię utraconych wpływów Imperium i stanowiska światowego.

Inwazja jest dla niego ostatnia stawka. Jakielkolwiek jednak byłoby rezultaty walk inwazyjnych nie uratują one Anglii. Gdyby inwazja zakończyła się ostatecznym powodzeniem — plutokratyczny — bolszewicka wspólnota nie pozwoli wykorzystać Wielkiej Brytanii owoców tego. Jeśli zaś inwazja zakończy się klęską będzie to wyrok śmierci dla państwa i narodu angielskiego.

Rozczarowanie w Stanach Zjednoczonych wynikami bitew morskich na Pacyfiku

GENEWA, 30 czerwca. — Nowojorski sprawozdawca dziennika „News Chronicle” opisuje nastroje, opinii publicznej Stanów Zjednoczonych w związku z bitwami morskimi na środkowym Pacyfiku:

„Byłoby to rzeczą bezcelową, gdybyśmy chcieli tać się z faktem, że wynik bitwy morskiej pod wyspami Mariankami wywołał w opinii publicznej Stanów Zjednoczonych silne uczucie rozczarowania. Przeróżnymi sprawozdaniami wzmianowano publiczności, przedzielnym, że spodziewać się należy rzeczy naprawdę wspaniałej i że rozszalała obecnie walka ostateczna, mająca na celu definitywne zatamowanie się” floty japońskiej. Szerokie kolo amerykańskie podnosiła też oskarżenia przeciw wysokim urzędnikom dowódczą floty amerykańskiej oraz ministerstwa wojny z tej przyczyny, ponieważ okazali oni znowu w protowactwach swych zbyt wielki optymizm, na skutek czego odhulił w Stanach Zjednoczonych nadzieje, jakie w ogóle ziszczyć się nie mogły. Opinia publiczna Stanów Zjednoczonych spodziewała się ogólnie, że tym razem chodziło o ostateczny los wielkiej eskadry japońskich okrętów wojennych.

TOKIO, 30 czerwca. — Według japońskiego raportu frontowego z dnia 29 czerwca z terenu Pacyfiku: zaobserwowano — w pobliżu wysp Saipan, Tinian, Rota i Guan — różne alianckie okręty wojenne i inne jednostki morskie. Jak mówi dalej ów komunikat frontowy osiągnięto prawdopodobnie bardzo dobre sukcesy podczas ataku lotniczego lotnictwa marynarki japońskiej przeciw kilku okrętom wojennym aliantów, którzy to atak odbył się w dniu 29 czerwca rano. Blizsze szczegóły nie są jednak jeszcze znane. W czasie innej bitwy, która t — ała od noc 27 czerwca aż do następnego rana, lotnictwu ja-

pońskiemu udało się uszkodzić trzy transportowce alianckie, względnie wywołać na nich pożar. Dokładnie nie można było jeszcze stwierdzić wyników osiągniętych na okrętach wojennych, które towarzyszyły tym transportowcom, a były również bombardowane, przysposzając jednak należy, że alianci również i w tym wypadku, ponieśli poważne straty.

Kosztowne operacje amerykańskie

TOKIO, 30 czerwca. — Wysokość minimalnych strat w oficerach i żołnierzach jednostek fлотy północno-amerykańskiej, operujących kolo Saipan, a poniesionych przez okręty operacji do dnia 24 czerwca, stanowi kwestię, której wyjaśnienie jest przekonywującym dowodem ciężkiego charakteru walk na tym placu boju.

Przy uwzględnieniu ogłoszonych dotychczas przez stronę japońską komunikatów urzędowych, dotyczących strat, zadanych oceanicznej flocie Stanów Zjednoczonych w czasie od 12 do 24 czerwca, oraz zestawionych przez fachowców marynarki cyfr strat wynoszących 40 proc. oficerów i żołnierzy na zatopionych okrętach wojennych, 10 proc. na ciężko uszkodzonych i 5 proc. na lekko uszkodzonych jednostkach floty wojennej, otrzymane się następujący rezultat: flota aliancka — pod naczelnym dowództwem Nimitza straciła w ciągu ostatnich 12 dni w walce o wyspę Saipan co najmniej 7.000 oficerów i szeregowych.

STAMBUŁ, 30 czerwca. — W toku ciężkich walk na wyspach Marianskich Japoncyzy podali do wiadomości wysokość strat obu stron, natomiast Amerykanie uporzędkowali przeliczenia swoje własne straty, pisze dziennik „Tasviri Efkiar”. Gdyby cała flota Stanów Zjednoczonych udało się skoncentrować na wodach Marianów, wówczas należałoby się liczyć z decydującymi atakami.

Co się tyczy walk w wachodnich Indiach w rejonie Assam, to w obecnej chwili panuje tam spokój. Anglię usiłovali odebrać Japończykom decydujące bazy operacyjne, nie uzyskali jednak żadnego sukcesu. Ważna droga pomiędzy Kohima i Imphal znajduje się nadal w rękach japońskich.

Samoloty alianckie nad Bułgarią

SOFIA, 30 czerwca. — Oficjalny komunikat w sprawie ataków powietrznych na terytorium bułgarskie brzmi:

W dniu 29 czerwca kilka grup samolotów nieprzyjacielskich przeleciało nad Bułgarią w kierunku Rumunii. Jedna grupa tych samolotów zrzucała bomby na kilka miejscowości w południowej Bułgarii. Powstały ofiary w ludziach, których dokładna cyfra nie została jeszcze ustalona.

Fiński komunikat wojenny

Zestrzelono 61 samolotów bolszewickich

HELSINKI, 30 czerwca. — Fiński komunikat wojenny z dnia 29 czerwca brzmi:

W zachodniej części przemytku Karelii go nacisk bolszewicków był najsilniejszy pomiędzy Suomenveden, Pohja a Tali. W trwających jeszcze zaciętych walkach wojska fińskie odparły ataki i zolgów. Zmniejszenie walki, w czasie których bolszewicy wśród wielkich strat uzyskałi tylko lokalne sukcesy, jeszcze się tyczy. Na północ od Meänbygdki i Aeyraepenee odrzucono wielokrotnie ataki bolszewickie. Również kolo Vuoksen od rzucono próby przeprawy.

Na przemytku Anuus bolszewicy zaatakowali kolo Tielis, po przygotowaniu artylerystycznym. Udało im się w jednym miejscu wtargnąć do fińskich stanowisk, skąd odrzucono ich jednak w przeciw wypadku. Dalej na wschód bolszewicy zaatakowali fińskie pozycje przy poparciu zolgów. W rezultacie walkach zniszczono dotychczas 7 zolgów.

Na przemytku Maaelkae lokalne walki obronne z bolszewikami, którzy zaatakowali nieznacznyimi siłami. Na wybrzeżu jeziora Onega w czasie ruchów odciągających wojsk fińskich opuszczoneo Kontopijaa.

Na przemytku Anuus fińskie baterie nadbrzeżne wspierały operacje fińskich lądowych sił zbrojnych.

Fińskie samoloty bombowe, jak również niemieckie bombowce nurkowe i samoloty burzące dokonyły w ostatnich 24 godzinach licznych skutecznycch ataków na poszczególne cele w rejonie Tali.

Fińskie i niemieckie myśliwce oraz samoloty obrona przeciwlotnicza zestrzeliły dwa balony obserwacyjne i łącznie 61 samolotów nieprzyjacielskich, z tego 5 nad przemytkiem Anuus.

Na froncie włoskim

BERLIN, 30 czerwca. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach w Włoszech:

Na froncie włoskim walczono i nadal przeważnie między zachodnim wybrzeżem środkowych Włoch a jeziorem Trazymenckim. Wzdłuż gońcica, biegnącego równoległe do wybrzeża, zdobyły amerykańskie formacje pancerna kilka kilometrów terytorium po ciężkich walkach.

Na północie od Sieny cofnięto walczące tam wojska na nowe pozycje, w skutek czego przeszło zagrożeniu ich strzydy. Olignęte się na zachód od jeziora Trazymenckiego niemieckie linie zostały utrzymane, mimo bardzo silnego ataku amerykańskich zolgów.

Również na wschód od jeziora Trazymenckiego wszystkie ataki wojsk alianckich były bezskuteczne.

Nad wybrzeżem Adriatyku wypadły alianckie wojska pomocnicze zostały rozbita już na przedpolu pozycji niemieckich.

Anglia a rząd Bonomi'ego

MEDIOLAN, 30 czerwca. — Według ostatnich doniesień z Włoch okupowanych przez aliantów, „rząd” Bonomi'ego jest zupełnie bezsilny i traktowany przez Włochów anglosaskie z uderzającą obcością.

Na administrację Rzymu nie ma on najmniejszego wpływu. W koloach 6-ciu stronictw politycznych bezwzględnie postępowania pułkownika Poletti w kierownictwie administracji Rzymu miało wywołać wielkie rozczarowanie, a nawet obrażenie — Obietnic, jakie poczyniono stronnictwom politycznym przed okupacją Rzymu, okazały się pustymi słowami. Zapowiedź zwolnienia jakiegoś zgromadzenia konstytucyjnego nie jest nigdzie brana poważnie, zwłaszcza, że zgromadzenie to ma się zebrać dopiero po zakończeniu wojny.

Skomplikowana sytuacja polityczna w okupowanych Włoszech

MEDIOLAN, 30 czerwca. — Jak donoszą z południowych Włoch, istnieje już od pewnego czasu narzeźenie pomiędzy namiastkami byłą króla, byłym następcą, hr. Humbertem, a gabinetem Bonomi'ego zastrzyło się. Humbert wystąpił owarde przeciwko formule zastosowanej przy przysiężeniu zlgów, gabinetu w czasie której, jak wiadomo, gabinet nie zaprzysiężono na wierność domowi Sabaudickiemu. W kłach politycznych północnych Włoch przysiężają, że namiastki króla byłyby wywyższone w dyktatorskie pełnomocnictwa i w praktyce oznaczałoby zerwanie z rozporządzenia akcją przywrócenia demokracji parlamentarnej w okupowanych Włoszech.

Natomiast rząd Bonomi'ego ze swej strony podał do wiadomości, że w niedługo przysiężą zwolnieniu zlgów następująco: celem odbycia obrad nad przyszłą formą ustroju państwa Włoch obecnego stanowiska stronnictw politycznych, zerwanie i ustalenie ustawodawstwa niewątpliwie dokonałoby proklamowania republiki.

W każdym razie, jak to stwierdzają sytuacja wewnętrzna polityczna okupowanych Włoch już z chwila zajęcia Rzymu doznała niezwyklej komplikowania i zdaje się głęboko sięgające naprężenia i antypatym polityczne, jak również zapowiedzi ciężkich wewnętrznych walk.

Neutralna republika San Marino zbombardowana przez aliantów

MEDIOLAN, 30 czerwca. — Bombowce alianckie w czterech kolejno po sobie następujących falach obrzuciły bombami ciężkiego i najcięższego kalibru stolice i terytorium neutralnej republiki San Marino. Dotychczas stwierdzono 40 zabitych i 60 ciężko rannych. Miasto San Marino zostało silnie spustoszone. Katedra i biblioteka uległy zupełnie zniszczeniu. Zniszczono również liczne budowle historyczne, a dziełnice mieszkaniowe ludności cywilnej silnie acierpialy.

W związku z tym naruszeniem neutralności z urzędowej strony czynników rządowych San Marino stwierdzają oficjalnie co następuje:

W San Marino nie było żadnych obiektów wojskowych, żadnych magazynów broni lub amunicji, jak również wojsk, którekolwiekby o mocarstw prowadzących wojnę Naczelna Komenda Niemiecka wyraźnie zabroniła wojskom niemieckim zarówno na pobyt, jak i na przemarsz przez republikę San Marino.

Jak urzędowo stwierdzają, strona niemiecka dotychczas jak najskrupulatniej szanowała i przestrzegała neutralności tej republiki. Wojskom wydano nawet zakaz krótkotrwałego pobytu, celem objęzienia jedynej w swoim rodzaju zabytłok historycznych miast San Marino, pochodzącego z wczesnego średniowiecza, aby nie dawał nawet najmniejszego pozoru na ruszenia neutralności.

Wśród ludności republiki San Marino to go rodzaju naruszenie neutralności wywołało burzę obrażenia. Rada Rządząca republiki podniosła formalny protest przeciwko naruszeniu neutralności i zapelowała za pośrednictwem swoich przedstawicieli dyplomatycznych do innych krajów neutralnych, celem wniesienia wspólnego protestu przeciwko zachowaniu się mocarstw anglosaskich.

Ludność San Marino w chwili rozpoczęcia ataku nie szukała ratunku w schronach ponieważ neutralność republiki nie została dotychczas z żadnej strony naruszona. Z tego powodu bomby lotników alianckich

trafiały w mieszkańców, znajdujących się na otwartych ulicach i spowodowały liczne ofiary.

BOLONIA, 30 czerwca. — Protest republiki San Marino przeciwko anglo-amerykańskiemu atakowi terrorystycznemu wręczony został posłowi republiki przy Stolicy Apostolskiej. W protestie tym podkreślono fakt, że San Marino jest uznanym państwem neutralnym, którego granice dotykały dotychczas pozanowania przez wszystkie strony wojujące.

Walki powietrzne na Dalekiej Północy

BERLIN, 30 czerwca. — Według specjalnego komunikatu z Dalekiej Północy, myśliwce niemieckie zestrzeliły w walkach powietrznych 77 samolotów sowieckich, jak głosi raporty dotychczasowe, i to w czasie prób wykonania ataku bombowców sowieckich z ochroną myśliwską przeciw miastu i portowi Kirkenes. Artyleria przeciwlotnicza celnymi pociskami zniszczyła 5 maszyn sowieckich. Na marginesie tych walk doszły do wiadomości szczegóły następujące:

2-go czerwca w godzinach popołudniowych około 60 samolotów sowieckich nadleciało mniej więcej o godzinie 16-ej w kierunku Kirkenes. Samoloty te zmuszone zostały do walki przez myśliwce niemieckie, startujące w pośpiechu alarmowym, zanim jeszcze maszyny sowieckie zdolały dolecieć do okolicy portu. Myśliwce niemieckie zadaly Sowieciom bardzo ciężkie straty w poczynce powietrznej, która trwała przeszło godzinę i odbywała się ponad fiordem Varrana.

Około północy Sowieci powtórzyli próbę zaatakowania Kirkenes, używając do tego około 120 maszyn, również otoczonych licznymi myśliwcami. Znow doszło do wielkiej bitwy powietrznej, rozgrywającej się wśród nocy polarnej ponad skalistymi wybrzeżami

Oceanu Lodowatego. Ta sowiecka próba ataku spotkała się z tym samym losem, jakiego doznała po południu. Po stracie wielkiego odsetka swych bombowców i myśliwców, Sowieci zmuszeni zostali do wycofania się w popołoch, nie uzyskując godnych uwagi sukcesów.

We wczesnych godzinach porannych 28-go czerwca pojawiły się ponownie samoloty sowieckie, usiłując dolecieć do rejonu Kirkenes i wykonać tam trzecią próbę ataku. Z tej formacji myśliwce niemieckie straciły podczas walki powietrznej 17 samolotów, która to strata pociągnęła za sobą dla Sowieców ciężkie skutki.

Pomiędzy 77 samolotami sowieckimi, zniszczonymi przez samą tylko lotnictwo, znajdują się dwumotorowe bombowce typu „Boston”, „Pe 2” oraz „IL 2”. Zniszczone samoloty myśliwskie zaliczają się do typu „JAK 9”, „Airobra” i „Curtis”. Walka liczyła trwałych straconych samolotów sowieckich runęła do fiordu Varrana, podczas gdy nie spadły bezpośrednio przy peryerfiach miasta i portu Kirkenes i spłonęły. Nieznaczna tylko liczba pilotów sowieckich zdołała się uratować przy pomocy spadochronów. W przeciwstawie do tych poważnych strat sowieckich strona niemiecka utraciła tylko jeden samolot myśliwski.

Z Częstochowy i okolicy

Z Sądu Specjalnego

9 miesięcy więzienia za paserstwo

(ko) W tych dniach toczyła się przed Sądem Specjalnym w Częstochowie sprawa 27-mio letniego Edwarda Kleca, zam. na kolonii w Cykarzewie powiatu radomszczańskiego.

Pod koniec 1943 roku oskarżony kupił od niejakiej Heleny Janasz z Cykarzewa za sumę 500 zł 10 m. węgla, którą Janaszowa, mieszkająca blisko toru kolejowego skradła z pociągów towarowych zatrzymujących się na stacji.

Kleco poza tym kupił jeszcze od pennego kolejarza za sumę 300 zł 7 do 8 m. węgla.

Oskarżonemu w obu wypadkach zarzucano paserstwo. Na swoją obronę Kleco oświadczył, że dopiero później dowiedział się, że węgiel, który kupił od Janaszowej pochodzi z kradzieży, natomiast węgiel kupiony od kolejarza pochodził z przyrzędu, co mu ten ostatni powiedział od razu przy nabyciu.

Jeśli chodzi o kupno węgla od kolejarza, to wiadomym jest, że koleją przyrzędał swojemu urzędnikowi węgiel i z tego zarzutu oskarżony został uwolniony, natomiast w drugim wypadku oskarżonego uznano winnym paserstwa, ponieważ wiedział, że Janaszowa prowadziła oficjalnie handel tym towarem, a mieszkała blisko toru kolejowego.

Jeżeli więc Janaszowa w takich warunkach sprzedaje 10 m. węgla to oskarżony sam powinien był mieć poważne wątpliwości co do jego użycowego pochodzenia. Sąd Specjalny, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, a mianowicie, że oskarżony użył węgla we własnym gospodarstwie oraz, że przyznał się do winy, wymierzył Klecowi karę 9-ciu miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego.

Terminarz podatkowy na lipiec

(ko) W miesiącu lipcu 1944 roku przypadała następujące terminy płatności bezpośrednich podatków państwowych:

Dnia 1-go lipca: Wnieście do kasy Urzędu Skarbowego podatku od uboju bydła rzecznego dokonanego w ciągu ostatniego tygodnia.

Dnia 8-go lipca: Wpłacenie do kasy właściwego Urzędu Skarbowo (o podatku od energii elektrycznej pobranej przez sprzedawcę energii od dnia 16-go do 30-go ubiegłego miesiąca).

Dnia 8-go lipca: Odprowadzenie do kasy Urzędu Skarbowego podatku od uboju bydła rzecznego dokonanego w ciągu ostatniego tygodnia.

Dnia 10-go lipca: Uiszczenie w kasie Urzędu Skarbowego podatku dochodowego od uroszeń służbowych, emerytalnych i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych w miesiącu czerwca.

Dnia 15-go lipca: Wpłacenie do kasy Urzędu Skarbowego zaliczek kartalnych na podatek obrotowy od obrotu osiągniętego przez płatników w ciągu II-go kwartału 1944, oraz zaliczek miesięcznych za miesiąc czerwiec, przez płatników, których obrót roczny przekroczył 50.000 złotych, oraz uiszczenie podatku od uboju bydła rzecznego podobnie jak 1-go i 8-go lipca.

Dnia 20-go lipca: Odrowadzenie do kasy Urz. Skarb. podatku od energii elektrycznej, pobranego przez sprzedawcę prądu w pierwszych 15-tu dniach bież. miesiąca.

Dnia 22-go lipca: Uregulowanie podatku od bydła rzecznego podobnie, jak 1-go, 8-go i 15-go lipca.

Dnia 29-go lipca: Uiszczenie podatku od bydła rzecznego podobnie, jak 1-go 8-go, 15 i 22-go lipca.

Poza wymienionymi, należy wpłacić również te podatki, które zostały odroczone w ubiegłym miesiącu, raty oraz podatki płatne na skutek otrzymanych nakazów płatniczych z terminami przypadającymi na miesiąc lipiec 1944 roku.

pozbicia się fałszywej wstydlowości, która była dotychczas największą przeszkodą w niszczeniu w zarodku chorób wenerycznych, zależy dalszy rozwój tej akcji.

skiej 25, zaginęła. Ostrzega się przed nadużyciem.

Ten sam tekst należy przesłać również w języku niemieckim pod wyżej podanym adresem, zaliczając 25 zł na koszty ogłoszenia.

Osoby, które dotychczas nie odebrały kart rozpoznańczych, winny się zgłosić do Biura Kart Rozpoznańczych w Starostwie (prawe skrzydło, parter, pok. Nr 33) w celu zatwierdzenia pozwolonej formalności, edwz w przeciwnym razie zostaną na nie nałożone surowe kary.

Zaznacza się, że osoby, ubiegające się o wystawienie kart rozpoznawczych, winny zgłosić się po ich odbiór w siódmym dniu, licząc od chwili złożenia wniosku.

Urządzenia sanitarne w zakładach fryzjerskich

(p) Na liczne zapytania odnośnie czynników informacja, jakie urządzenia sanitarne winny posiadać: ac się w każdym zakładzie fryzjerskim. Wszystkie tego rodzaju przedsiwiorstwa muszą być bezwzględnie zaopatrzone w umywalki z bieżącą wodą, przyrząd do wylatywania narzędzi i odkazania ich dostateczny zapas czystej bielizny, oddzielne s'howki na świeżo i zużyta bielizna, w wate, jodyne, wodę utlenioną, formalinę i inne płyny dezynfekcyjne, kosze na śmieci i spluwaczki z wodą oraz wycieraczki do ubuwia.

Ponieważ zawód fryzjerski jest jednym z tych, które posiadają bezpośredni kontakt z klientelą, przestrzeżenie tych przepisów ma doniosłe znaczenie w zapobieganiu rozprzestrzeniania się chorób zakaźnych.

Z działalności przychodni miejskich

(p) W dużym gmachu przy ul. św. Barbary 26 znalazł pomieszczenie szereg instytucji o charakterze społecznym, dobroczynnym i leczniczym. Znajdują się tam biura lekarza miejskiego, Wydziału Zdrowia, Opieki Społecznej, Referatu Sanitarnego jak i Pracownia Badań Zyrnoci, Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz plac przychodni miejskich.

Wśród tych ostatnich, z których korzystają co dzień bezpłatnie setki najbardziej potrzebujących naszego miasta, nie będących członkami Ubezpieczalni Społecznej, wysuwa się na plan pierwszy, za względu na najliczniejszą frekwencję — ambulatorium ogólne.

Na biało malowanych drzwiach przychodni widnieje niewielka metalowa tabliczka, określająca dni i godziny przyjęć pacjentów. W oczekiwalni i czekających swej kolejki chorych, którzy zastępi na ustawionych pod fejanami ławkach. Spoglądając na nich można od razu rozpoznać ich dotległości: jakieś dziecko, opłakane w ramionach matki, kłakławo skrzywione nogi i zółta cera są symptomami „angielskiej choroby”; obok młodzieńca o zapadłej klatce piersiowej, pokalugający często — widocznie gruźlik; — tam zwód ofiara nieszczęśliwego wypadku — podtrzymująca na temblaku okaleczoną rękę. Wśród chorych przeważają bardzo biedni, których nie stać na opłacenie wizyty u lekarza prywatnego.

Co pewien czas długi rząd pacjentów zmniejsza się o jedną osobę, która znika za drzwiami gabinetu lekarskiego.

W ubiegłych dwóch miesiącach z opieki ambulatorium ogólnego korzystało 487 osób, którym udzielono 738 porad, 12 chorych skierowano do szpitala. Ponieważ wielu cierpiących obłędnie nie mogłoby osobście zjawić się w przychodni, ordynujący lekarz udaje się niejednokrotnie do prywatnych mieszkań pacjentów. Tego rodzaju porad udzielono w tym samym okresie czasu 390.

Warunkiem uzyskania ambulatoryjnej, względnie domowej pomocy przychodni jest stwierdzenie przez Opiekę Społeczną stanu ubóstwa.

Spośród pozostałych przychodni ważną rolę spełnia okulistyczna, zwalczająca przede wszyst-

kim groźną chorobę oczu — jagicie. Kartoteki notują posród 439 osób, będących pod stałą opieką ambulatorium — 72 dotkniętych tym niebezpiecznym schorzeniem. Ponieważ jagicie jest chorobą łatwo zakaźną — wyodrębniono dla cierpiących na nią specjalny dział przychodni, udzielając w nim 28 porad i opatrunków. W innych schorzeniach ocznych udzielono 73 porad i opatrunków. Pod opieką tej przychodni pozostało ogółem 107 osób, 4 osobom przeprowadzono zabiegi operacyjne.

Lekarz, ordynujący w ambulatorium laryngologicznym niesie pomoc cierpiącym na dotległości uszu, nosa, gardła. Z opieki przychodni korzystało 59 osób, którym udzielono 60 porad oraz dokonano 23 zabiegów.

Bóla zębów koi lekarz-dentysta w przychodni stomatologicznej. W ostatnich okresach sprawozdawczych udzielono 319 porad i zabiegów, dokonano 140 ekstrakcji, 75 opatrunków, założono 161 plomb, udzielono 34 innych porad oraz dokonano 17 różnorodnych innych zabiegów.

Specjalną rolę spełnia przychodnia ginekologiczno-chirurgiczna, zastępująca niejako miejskie pogotowie ratunkowe. Interwenuje ono szybko przy różnego rodzaju wypadkach, lecz i bandażuje drobne zranienia i okaleczenia, dokonuje zastrzyków i zabiegów. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy udzielono w obu działach 299 porad i opatrunków, dokonano 386 zabiegów i zastrzyków, skierowano do szpitala 20 osób. Z opieki przychodni korzystało ogółem 86 osób.

Prócz wymienionych, Wydziałowi Zdrowia podlega również przychodnia skórno-weneryczna, która znalazła pomieszczenie w gmachu przy ul. Sowińskiego. Leczenie schorzeń skórnych, to tyłko mały odzinek tej pracy, przy której wzrosła plaga ludzkości „biczem życia" — jakim są choroby weneryczne.

W przychodni tej udzielono ogółem 320 porad oraz dokonano około pół tysiąca zabiegów jak również około 400 badań pomocniczych: serologicznych, mikroskopowych i innych. Cyfry te są dowodem wyjątkowej pracy personelu, będącego na usługach ludzkości naszego miasta.

Od należytego zrozumienia społeczeństwa oraz

Lipiec
1
Sobota

Dziś: Haliny
Jutro: Nawiedzenie NMP.
Wschód słońca o g. 4.41
Zachód „ „ „ 21.26

Zaciemniamy
od godz. 22.00 do godz. 4.00

U progu życia

Jak z bicia strzelił minal znow rok szkolny... Jeszcze jeden okres w życiu młodzieży, który rozszerzył jej horyzonty myślowe.

Po wielomiesięcznym znoju otwarto się perspektywy zasłużonego, wypoczynku, bezstronnych zabaw, wycieczek w „nieznane", rozkosznego sam na sam z przyrodą — wakacji.

Roześmiane, złoście słońce opali twarze dzieci, brama, zimny nurt rzek i strumyków orzeźwiła ciała balsamicznych zapach, pól i lasów napełnił mózgi organizmy zapasem siły do dalszej pracy, na przyszły rok szkolny.

Wśród młodocianych szczęśliwców pokazują czeredkę stanowią jednak ci, którym bruzda poważnej troski zaszepiła czoła. Pozegnali bowiem mury swej rodzinnej uczelni i stanęli u progu... samodzielnego życia.

Ono to, widziane dotychczas przez różne okulary bezstronnej młodzieży, pedząc spokojnie i bez żadnych przeszkód pod pieczołowitą ochroną rodzicielskich skrzydeł — przedstawia się obecnie w całej swej właściwej formie, bez osłonek w swym bezwzględnie naturalizmie.

Trzeba będzie śmiało iść przez nie, w oparciu jedynie o zasady wymliszone spod strzechy rodzinnej, o dobre rady ojcowskie, kierując się mądrością zdobywą w szkole i pracując w swym zawodzie.

Przed rzęsą młodocianych otwierają się szerokie możliwości. Aryjskie kulectwo, już od dawna uznane za równie chlubny jak i każdy inny zawód, potrzebuje narybku, techniczne szkoły zawodowe z roku na rok uzupełniają ludzi wśród personelu przedsiębiorstw przemysłowych, rzemiosło potrzebuje tysięcy rąk do pracy. Każdy z tych zawodów dobrze wyuczone, potrafili dać gwarancje — spożywania codziennego chleba. Trzeba tylko dobrze się zastanowić i dobrze wybrać.

Na pierwszy więc plan wysuwa się kwestia wyboru zawodu, który stanowić będzie o przyszłości, o dobrobycie, o zadowoleniu z pracy. A więc nie przeceniajmy sił młodzieży, węd pod uwagę swe możliwości finansowe, zdolności, zdrowie, zamiłowanie i zaczęli pracować!

Bo praca daje, szczęście! i jest — biogospolawstwem człowieka... ale praca którą kochamy.

(lot)

Wyniki ciagnienia Loterii

(p) Wyniki ciagnienia Loterii Liczbowej w Warszawie w dniu 20 czerwca 1944 r. przedstawia się następująco:

ciagnienie pierwsze: 79, drugie: 13, trzecie: 41, czwarte: 24, piąte: 69.

Następne ciagnienie Loterii Liczbowej odbędzie się w Krakowie w dniu 1 lipca 1944 r.

Ostre strzelanie

(p) Od dnia 30-go b. m. do 1-go lipca b. r. od godz. 20-nej do 6-jej na trasie Wyczerpu, Rędziny, Kudniki, Kościelec, Mykanów, Rząsawy, Wyczerpu, odbędzie się ostre strzelanie.

Wejście na wymienione tereny na godzinę przed i po podanym czasie połączone jest z niebezpieczeństwem dla życia.

Zakaz utrzymywania gołębi

(p) Starosta Miejski w Częstochowie wydał zarządzenie, które przewiduje, że utrzymywanie gołębi wszelkiego rodzaju, jak pocztowych, użytkowych i zbitykowych jest zakazane. Posiad-

spowodowały po prostu zgniczenie ciała ludzkiego.

Aby utrzymać niezbędną równowagę człowiek musi oddychać powietrzem pod ciśnieniem. Powietrze takie zawiera również i azot, który rozpuszcza się głównie w krwi. To też z wody czło-wiek wyciąga jest na powierzchni stopniowo i bardzo wolno, w przeciwnym bowiem razie azot oddziela się od krwi, formując się bańki gazowe, powodując wylew krwi i paraliz.

Zawód nurka jest więc wyjątkowo trudnym. Nawet wówczas, gdy pracują w warunkach dnia nich pomysłnych, posługując się najnowszymi aparatami, organizmy tych ludzi wyczerpują się bardzo szybko. Trzeba mieć wiele zimnej krwi i odwagi, by opuszczać się między nieznanymi twory, obrzymić kraby morskie, o zaiste strasznych kształtach. Nierazadko też wypadają nurkowi stacąd zakażta walki z rekiniem.

Nurek musi posiadać jasny umysł, by móc przeciwstawić się wszelkim wizjom, gdyż podczas czynionych poszukiwań w głębiach morskich zwiastują po katastrofach okrętowych jak na jednym świadkiem, wstrząsających widoków trupów żalugi i podrzyny.

Wśród nurków, którzy specjalnie odznaczają się swą odwagą i potrafili osiągnąć wyjątkowe głębokości, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Francuz — Lambert. W lutym 1855 roku zatonął okręt handlowy „Alfons XII" w drodze z Kadyksu do Hawany, nieopodal wysp Kanaryjskich. Głębia w miejscu tym wynosiła ponad 54 metry. Składy zatopionego statku zawierały wielką ilość towarów, między innymi 10 skrzyń złota. Towar-

zystwa ubezpieczeniowe czyniły wszelkie wysiłki, by wydobyć z dna morskiego tę wielką fortunę.

Zwrócono się do Lamberta, gdyż wówczas był on już sławnym nurkiem, zresztą zbytnie nie wierząc, by mógł on cokolwiek pomóc, gdyż do wielkiej głębi.

Po 6 miesiącach nieudzielnych wysiłków wydobył jednak Lambert na powierzchnię 8 skrzyń złota, wartości 2.500.000 franków, sumę na owe czasy bardzo wielką. Praca ta jednak tak wyczerpała zdrowy organizm nurka, że zmuszony był ją przerwać.

Ponieważ na dnie pozostały 2 skrzynie złota, zwerbowano kilku innych nurków, celem ich wydobycia. Jednego z nich, Anglika — Pestera po 20 minutach pracy wyciągniono martwego. Inny zwód nurek spuściwszy się do zatopionego statku, pod wpływem strasznych widoków postrządał zmysły — i w rezultacie reszty skarbu nie wydobyto.

W późniejszych czasach Amerykanin James Hooper opuszczał się na 60 metrów, a jego rekord Wselliabek — na 83 metrów. Marynarz ten odznaczył się głównie podczas prac przy wydobywaniu zatopionych okrętów wojkowych po wojnie światowej.

Dwadzieścia lat temu jeden z nurków bawarskich osiągnął głębię 160 metrów, a ostatnio głębokość ta została już przekroczona kilkakrotnie.

Wyszkolenie nurków odbywa się z wielką dokładnością. Duży zbiornik o zawartości 8—10 m³ wody napełnia się do pewnej wysokości; na powierzchni wody działa się zgaszczonym powietrzem przy pewnym, określonym ciśnieniu. Nurek laurza się w wodę, a specjalnie umieszczono narzędzia pozwalają obserwować zachowanie się

jego pod powierzchnią. Przyszycycałszy się odychać powietrzem pod ciśnieniem, nurkowie rozpoczynają pracę na morzu.

Już za czasów Aleksandra Wielkiego zawód nurków był znany. Szklane klosze, jakich wówczas używano, wkładano na głowę; powietrze, znajdujące się w kloszu w miarę opuszczania się w głębie, gęszczało się i nurek nim oddychał. W XII wieku Arabowie po raz pierwszy wprowadzili „dzwon nurkowy", który ulepsząny stał, przetrwał jako nieodzowna część stroju nurka po dzień dzisiejszy.

Prace nurków są bardzo cenne nie tylko przy wydobywaniu zatopionych okrętów, lub ich cennych ładunków, lecz również przy reperacjach i budowie niektórych stacji, mostów itp.

Oprócz wyszkolonych zawodowców nurków, istnieje cały szereg amatorów, którzy karłowolnymi swymi popiami uprawiają widrów w zaciwity. Są to dziedziczyli swój facet z dziada pradziada, zrośnięci wprost nierozdzielnie z morzem i głębią — poszukawcze perel, ostryg, koral i gąbek.

Praca ich jest jeszcze bardziej niebezpieczna niż wysiłki nurków zawodowców. Jedyną ich bronią i atutem w walce z drapieżcami morskimi jest czerność, odwaga, siła i dochodzące wprost do fenomenalnej perfekcji pływanie, którym nawet przewyższają mieszkańców głębi morskich.

Za ryzykowną swą pracę nie otrzymują tak wysoki jak nurkowie zawodowi i żyją przeważnie w nędzy.

W wypadkach śmierci w wodzie, bo tak najczęściej kończą swój żywot, nikt nie troszczy się, by wydobyć ich ciała na brzeg, znajdują więc mogiły w ciemno - zielonej, nieprzeniknionej toni, która była ich kofetką, miejscem pracy, źródłem zarobku i ich żywotem.

(jot)

Zdobywcy głębin morskich

Powietrze i woda od najdawniejszych czasów zajmowały umysł człowieka.

Dzięki postępowi wiedzy i wciąż nowym udolnieniom potrafiono osiągnąć najwyższych wzniesień — stopa ludzka stanęła bowiem prawie na szczytcie niebiosowych Himalajów. Najnowocześniejsze skonstruowane samoloty potrafią wzniesić się na wysokość kilkuset tysięcy metrów, a balony pozwalają obserwować czło-wiekowi wszechświat na jeszcze większej wysokości. Powietrze należy więc uważać za prawie zdobyte.

Zwylot wodny stawia natomiast czło-wiekowi opór nieprzejednany. Mimo, iż lodzie podwodne potrafią poruszać się na niewielkich co prawda głębokościach oceanów, dość swobodnie, to jednak o własnej sile człowiek może się opuszczać w głąb wodną zaledwie na kilka metrów. Stajemy tu bowiem wobec zagadnienia bardziej zawiakłego, woda nie jest środowiskiem normalnym dla organizmu ludzkiego, gdy się opuszczamy głębiej na kilka metrów, ciśnienie wzrasta w stopniu znacznym.

Również na powierzchni ziemi ciało ludzkie ulega poważnemu ciśnieniu: każdy cm² odczuwa nacisk i atmosfery — 1033 g. Ciśnienie to jednak w niczym nam nie kępuje, organizm nasz bowiem zawiera pewną ilość gazu, którego ciśnienie równe się ciśnieniu powietrza zewnętrznego — a więc się równoważy.

Jednak opuszczamy się w głąb wodną ponad 10 metrów, ciśnienie wzrasta o 1 atmosferę. Przy 20 metrach głębi ciśnienie wyniesie więc 2 atm., a przy 50 m — 6 atmosfer, które

